

Księga Urantii

<< [Przekaz 143](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 145](#) >>

Przekaz 144

Na Gilboa i w Dekapolu

144:0.1 (1617.1) WRZESIEŃ i październik spędzono na odpoczynku, w odosobnionym obozie na zboczach góry Gilboa. Jezus spędził tutaj cały wrzesień tylko ze swymi apostołami, nauczając ich i instruując o prawdach królestwa.

144:0.2 (1617.2) Wiele powodów złożyło się na to, że Jezus i jego apostołowie odpoczywali wtedy na obrzeżach Samarii i Dekapolu. Religijni władcy w Jerozolimie byli wyjątkowo wrogo do nich nastawieni; Herod Antypas wciąż przetrzymywał Jana w więzieniu, bojąc się zarówno go uwolnić jak i zabić, podczas gdy nadal żywił podejrzenia, że Jan i Jezus są w jakiś sposób współnikami. Warunki te sprawiły, że nierozsądne było planowanie intensywnej działalności zarówno w Judei jak i w Galilei. Był także trzeci powód: z wolna narastające napięcie pomiędzy przywódcami uczniów Jana a apostołami Jezusa, które się nasilało wraz ze zwiększającą się liczbą wiernych.

144:0.3 (1617.3) Jezus wiedział, że kończą się czasy wstępnej pracy nauczania i głoszenia kazań, że następne posunięcie to początek zakrojonego na wielką skalę ostatecznego wysiłku jego życia na Ziemi, nie chciał jednak, aby inauguracja tego przedsięwzięcia była w jakikolwiek sposób czy to przykrością, czy też kłopotem dla Jana Chrzciciela. Dlatego też Jezus postanowił spędzić jakiś czas na odpoczynku i na powtórce nauki ze swoimi apostołami a potem na jakiejś cichej pracy w miastach Dekapolu, do czasu, aż Jan zostanie albo stracony, albo zwolniony, żeby mógł przyłączyć się do nich we wspólnym dziele.

1. Obozowisko na Gilboa

144:1.1 (1617.4) Z biegiem czasu Dwunastu coraz mocniej przywiązywało się do Jezusa i coraz bardziej angażowało się w pracę na rzecz królestwa. Ich poświęcenie było w znacznej części sprawą osobistej lojalności. Nie potrafili zrozumieć wszechstronnej nauki Jezusa; nie rozumieli też w pełni ani natury Jezusa ani doniosłości jego obdarzenia Ziemi.

144:1.2 (1617.5) Jezus wyjaśnił apostołom, że odpoczywają z trzech powodów:

144:1.3 (1617.6) 1. Aby ugruntować zrozumienie przez nich ewangelii królestwa i wiarę w tę ewangelię.

144:1.4 (1617.7) 2. Aby ucichły sprzeciwy wobec ich działalności, zarówno w Judei jak i w Galilei.

144:1.5 (1617.8) 3. Aby oczekiwać, jaki los spotka Jana Chrzciciela.

144:1.6 (1617.9) W czasie pobytu na Gilboa, Jezus sporo opowiadał Dwunastu o swoim wcześniejszym życiu i o swoich przeżyciach na górze Hermon; a także objawił co nieco z tego, co się zdarzyło w górach podczas czterdziestu dni bezpośrednio po jego chrzcie. I wprost nakazał im, aby nikomu nie opowiadali o tych przeżyciach, aż do czasu, gdy on wróci do Ojca.

144:1.7 (1618.1) W czasie tych wrześnieowych tygodni odpoczywali, składali wizyty, opowiadali swoje przeżycia od tego czasu, kiedy Jezus po raz pierwszy powołał ich do służby i gorliwie próbowali uporządkować to, czego ich do tej pory Mistrz nauczył. Poniekąd wszyscy przeczuwali, że to może być ich ostatnia sposobność dłuższego wypoczynku. Uświadomili sobie, że ich dalsza działalność publiczna, czy to w Judei czy w Galilei, oznaczać będzie początek ostatecznego głoszenia nadchodzącego królestwa, jednak mieli nikłe albo niejasne pojęcie jakie to będzie królestwo, kiedy już przyjdzie. Jan i Andrzej uważali, że królestwo już przyszło; Piotr i Jakub wierzyli, że miało dopiero przyjść; Nataniel i Tomasz otwarcie wyznali, że jest to dla nich zagadką; Mateusz, Filip i Szymon Zelota byli niepewni i zdezorientowani; bliźniacy byli błogimi ignorantami w sprawie tych polemik a Judasz Iskariota milczał, nie angażował się.

144:1.8 (1618.2) Sporo tego czasu Jezus spędzał samotnie na górze, w pobliżu obozu. Czasami zabierał ze sobą Piotra, Jakuba czy Jana, ale częściej wychodził się modlić czy przestawać z Ojcem samotnie. Po

chrzcie Jezusa i czterdziestu dniach na wzgórzach w Perei, właściwie trudno jest mówić o tych okresach duchowej jedności z Ojcem jako o modlitwie, nie można też konsekwentnie mówić o Jezusie jako czczącym, ale generalnie właściwe jest napomknąć o tych okresach jako o osobistej, duchowej komunii z Ojcem.

144:1.9 (1618.3) Przez cały wrzesień głównymi omawianymi tematami były modlitwa i czczenie. Po trwających kilka dni dyskusjach na temat czczenia, Jezus wygłosił w końcu swoją pamiętną rozprawę o modlitwie, w odpowiedzi na prośbę Tomasza: „Mistrzu, naucz nas się modlić”.

144:1.10 (1618.4) Jan uczył swoich uczniów modlitwy, modlitwy o zbawienie w nadchodzącym królestwie. Aczkolwiek Jezus nigdy nie zakazał swoim zwolennikom używać Janowej formy modlitwy, apostołowie wcześniej zauważyli, że ich Mistrz nie aprobuje w całej pełni praktyki powtarzania ustalonych i formalnych modlitw. Tym niemniej wierzący nieustannie prosili, żeby ich nauczyć się modlić. Dwunastu chciało się dowiedzieć, jaką formę modlitwy Jezus by aprobował. Wynikało to głównie z potrzeby pewnych prostych modlitw dla pospolitych ludzi i tym razem, odpowiadając na prośbę Tomasza, Jezus się zgodził nauczyć ich przykładowej formy modlitwy. W trzecim tygodniu pobytu na górze Gilboa, pewnego popołudnia, Jezus dał apostołom następującą naukę.

2. Rozprawa o modlitwie

144:2.1 (1618.5) „Jan zaprawdę nauczał was prostej formy modlitwy: «Ojcze, oczyść nas z grzechu, ukaż nam swą chwałę, objaw swoją miłość i pozwól duchowi swemu na zawsze uświęcać nasze serca. Amen!» Nauczał was tej modlitwy, abyście mieli cokolwiek do nauczania tłumów. Nie chciał, żebyście używali takiej ustalonej i formalnej modlitwy jako ekspresji waszych własnych, modlących się dusz.

144:2.2 (1618.6) Modlitwa jest zupełnie osobistym i spontanicznym wyrazem postawy duszy wobec ducha; modlitwa powinna być duchową komunią synostwa i ekspresją braterstwa. Modlitwa, kiedy jest ułożona przez ducha, prowadzi do skoordynowanego rozwoju duchowego. Idealna modlitwa jest formą takiej duchowej komunii, która prowadzi do inteligentnego czczenia. Prawdziwa modlitwa jest szczerą postawą sięgania ku niebu, aby osiągnąć wasze ideały.

144:2.3 (1619.1) Modlitwa jest oddechem duszy i powinna was prowadzić do wytrwałości w waszych próbach upewnienia się o woli Ojca. Jeśli ktoś z was ma przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: «Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby, bo mój przyjaciel, będąc w drodze, przyszedł mnie odwiedzić a nie mam co mu podać» i jeśli twój przyjaciel odpowie: «Nie uprzykrzaj mi się, drzwi już zamknięte a dzieci i ja leżymy w łóżku; dlatego też nie mogę wstać i dać ci chleba», ty będziesz obstawał przy swoim, wyjaśniając, że twój przyjaciel jest głodny a ty nie masz jedzenia, żeby mu dać. Ja wam

mówię, chociażby wasz przyjaciel nie chciał wstać, żeby dać wam chleb, dlatego, że jest waszym przyjacielem, to wstanie z powodu waszego natręctwa i da wam tyle bochenków, ile wam potrzeba. Jeśli więc wytrwałością można zjednać względy nawet śmiertelnego człowieka, o ile bardziej wasza wytrwałość w duchu zjedna wam chleb życia z ochoczych rąk Ojca w niebie. Ponownie mówię wam: proście a będzie wam dane; szukajcie a znajdziecie; pukajcie a będzie wam otworzone. Gdyż każdy, kto prosi, otrzyma, ten, kto szuka, znajdzie a temu, który puka do drzwi zbawienia, będzie otwarte.

144:2.4 (1619.2) Jeśli któregoś z was, kto jest ojcem, syn jego poprosi niemądrze, czy będzie się wahał dać mu zgodnie z rodzicielską mądrością, czy raczej zgodnie ze źle wyrażoną prośbą syna? Jeśli dziecko chciałoby bochenek, czy dalibyście mu kamień, tylko dlatego, że niemądrze zapytał o niego? Jeśli wasz syn chce rybę, czy dalibyście mu węża wodnego, tylko dlatego, że przez przypadek wpadł do sieci z rybą i dziecko głupio zapytało o węża? Jeśli wy, istoty śmiertelne i ograniczone, wiecie, jak odpowiedzieć na prośbę i dajecie dobre i właściwe dary waszym dzieciom, o ile bardziej wasz niebiański Ojciec da ducha i wiele dodatkowych błogosławieństw tym, którzy go o to proszą? Człowiek zawsze powinien się modlić i nie zniechęcać się.

144:2.5 (1619.3) Pozwólcie, że opowiem historię o pewnym sędzi, który mieszkał w grzesznym mieście. Sędzia ten nie bał się ani Boga, ani też nie miał szacunku dla ludzi. Otóż, w mieście tym mieszkała też uboga wdowa, która wiele razy przychodziła do niesprawiedliwego sędziego i mówiła: «Obroń mnie przed moim przeciwnikiem». Przez pewien czas nie chciał jej słuchać, ale potem rzekł sobie: «Aczkolwiek nie

boję się Boga ani nie szanuję ludzi, przecież ta wdowa nie przestanie mnie niepokoić, dojdę jej prawa, żeby swoim nieustannym nachodzeniem nie zamęczyła mnie». Takie historie wam opowiadam, aby was zachęcić do wytrwania w modlitwie, a nie po to, aby oznajmić wam, że wasze modlitwy mogą zmienić sprawiedliwość i prawość Ojca na wysokościach. Wasza wytrwałość, jakkolwiek, nie pozyska wam wyróżnienia u Boga, zmieni jednak wasze ziemskie położenie i przysporzy waszej duszy wrażliwości na przyjęcie ducha.

144:2.6 (1619.4) Jednak, kiedy się modlicie, macie za mało wiary.

Prawdziwa wiara przesunie góry materialnych trudności, które mogą przypadkiem leżeć na drodze ekspansji duszy i duchowego postępu”.

3. Modlitwa wierzącego

144:3.1 (1619.5) Jednak apostołowie wciąż nie byli zadowoleni; chcieli, aby Jezus dał im jakiś wzór modlitwy, której mogliby nauczać nowych uczniów. Po wysłuchaniu tej rozprawy o modlitwie, Jakub Zebedeusz powiedział: „Bardzo dobrze Mistrzu, ale my nie chcemy tak bardzo wzoru modlitwy dla nas samych, jak dla nowych wierzących, którzy tak często błagają nas, «Naucz nas poprawnie modlić się do Ojca w niebie»”.

144:3.2 (1619.6) Gdy Jakub skończył, Jezus się odezwał: „Jeśli nadal chcecie takiej modlitwy, dam wam tę, której uczyłem moich braci i siostry w Nazarecie”.

144:3.3 (1620.1) Ojcie nasz, który jesteś w niebie.
 144:3.4 (1620.2) Święć się imię twoje.
 144:3.5 (1620.3) Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja
 144:3.6 (1620.4) Na ziemi jako i w niebie.
 144:3.7 (1620.5) Daj nam dziś chleba naszego na jutro;
 144:3.8 (1620.6) Pokrzep nasze dusze wodą życia.
 144:3.9 (1620.7) I odpuść nam wszystkie nasze winy
 144:3.10 (1620.8) Tak jak i my odpuściliśmy naszym winowajcom.
 144:3.11 (1620.9) Zbaw nas w obliczu pokusy, zachowaj nas od złego,
 144:3.12 (1620.10) I spraw, byśmy byli coraz bardziej doskonali,
 tak jak ty jesteś.

144:3.13 (1620.11) Nic w tym dziwnego, że apostołowie chcieli, aby Jezus nauczył ich wzorcowej modlitwy dla wierzących. Jan Chrzciciel uczył swoich wyznawców kilku modlitw; wszyscy wielcy nauczyciele formułowali modlitwy dla swoich uczniów. Religijni nauczyciele Żydów posiadali dwadzieścia pięć czy trzydzieści zbiorów modlitw, które recytowali w synagogach a nawet na rogach ulic. Jezus miał szczególną awersję do modlitwy w miejscach publicznych. Jak dotąd, Dwunastu słyszało go modlącego się tylko kilka razy. Obserwowali go, jak spędza całe noce na modlitwie i czczeniu i byli bardzo ciekawi poznać sposoby czy formy jego prośb. Byli naprawdę pod wielkim naciskiem tłumów i musieli znać odpowiedź na pytanie, jak się modlić, ponieważ Jan uczył tego swoich uczniów.

144:3.14 (1620.12) Jezus nauczał Dwunastu, aby zawsze modlili się w ukryciu; aby szli sami w zaciszne miejsce, w otoczeniu przyrody czy poszli do swoich pokoi i tam się zamknęli, kiedy zajmują się modlitwą.

144:3.15 (1620.13) Po śmierci Jezusa i jego wniebowstąpieniu do Ojca, stało się zwyczajem wielu wierzących, aby kończyć tę tak zwaną Modlitwę Pańską dodatkiem – „W imię Pana Jezusa Chrystusa”. Jeszcze później dwie linijki zaginęły w czasie kopiowania i do modlitwy dodano w to miejsce dodatkową klauzulę, brzmiącą: „Bo twoje jest królestwo i potęga i chwała na wieki”.

144:3.16 (1620.14) Jezus dał apostołom zbiorową modlitwę, tak jak się modlono w domu w Nazarecie. Nigdy nie nauczał formalnej, osobistej modlitwy, tylko prośb grupowych, rodzinnych czy społecznych. I nigdy z własnej woli nie chciał tego zrobić.

144:3.17 (1620.15) Jezus uczył, że skuteczna modlitwa musi być:

144:3.18 (1620.16) 1. Pozbawiona egoizmu – ma być nie tylko dla samego siebie.

144:3.19 (1620.17) 2. W wierze – i zgodna z wiarą.

144:3.20 (1620.18) 3. Szczera – uczciwa w sercu.

144:3.21 (1620.19) 4. Inteligentna – zgodna z oświeconym pojmowaniem.

144:3.22 (1620.20) 5. Ufna – podporządkowana Ojcowskiej, wszechmądrej woli.

144:3.23 (1620.21) Kiedy Jezus spędzał całe noce w górach na modlitwie, robił to przede wszystkim dla swoich uczniów, zwłaszcza dla Dwunastu. Za samego siebie Mistrz modlił się niewiele, chociaż

zajmował się w dużym stopniu czczeniem, które w swojej naturze było pełną zrozumienia komunią z jego Rajskim Ojcem.

4. Jeszcze o modlitwie

144:4.1 (1620.22) Wiele dni po rozprawie o modlitwie, apostołowie wciąż zadawali Mistrzowi pytania dotyczące tej bardzo ważnej i przepełnionej czcią praktyki. Nauki Jezusa, przekazane apostołom w tamtych czasach, dotyczące modlitwy i czczenia, można podsumować i ponownie przedstawić we współczesnej frazeologii następująco:

144:4.2 (1621.1) Poważne i pełne tęsknoty powtarzanie jakiegokolwiek prośby, kiedy modlitwa jest szczerą ekspresją dziecka Bożego i wyrażana jest z wiarą, bez względu na to, jak źle jest przemyślana, czy jak bardzo nieodpowiednia dla bezpośredniej odpowiedzi, zawsze rozwijać będzie wrażliwość duszy na przyjmowanie ducha.

144:4.3 (1621.2) Gdy się modlicie, pamiętajcie, że synostwo jest *darem*. Żadne dziecko nie miało nic do czynienia z *pozyskaniem* statusu syna czy córki. Ziemskie dziecko zaczyna istnieć dzięki woli jego rodziców. Tak samo Boże dziecko dochodzi do łaski i nowego życia w duchu dzięki woli Ojca w niebie. Dlatego też musi królestwo nieba – Boskie synostwo – zostać *przyjęte* jak przez małe dziecko. Zdobywanie prawości – stopniowo kształtujecie charakter – ale synostwo otrzymujecie przez łaskę i przez wiarę.

144:4.4 (1621.3) Modlitwa prowadziła Jezusa do superkomunii jego duszy z Najwyższymi Władcami wszechświata wszechświatów. Modlitwa

poprowadzi ziemskich śmiertelników do komunii i prawdziwego czczenia. Ilość niebiańskich błogosławieństw, jaka może być odebrana osobiście i świadomie rozumiana jako odpowiedź na modlitwę, jest określana duchową zdolnością ich przyjmowania przez duszę.

144:4.5 (1621.4) Modlitwa i towarzyszące jej czczenie jest sposobem oderwania się od codziennej rutyny życia, monotonnej harówki materialnej egzystencji. Jest tą drogą, którą przychodzi duchowa samorealizacja, indywidualność intelektualnego i religijnego sukcesu.

144:4.6 (1621.5) Modlitwa jest antidotum na szkodliwą introspekcję. Modlitwa, tak jak jej uczył Mistrz, jest przynajmniej dobroczynną przysługą dla duszy. Jezus nieustannie stosował ten dobroczynny wpływ, modląc się za współbraci. Mistrz modlił się zwykle w liczbie mnogiej a nie w pojedynczej. Jedynie w czasie wielkich kryzysów swego ziemskiego życia, Jezus modlił się tylko za siebie samego.

144:4.7 (1621.6) Modlitwa jest tchnieniem duchowego życia w materialną cywilizację gatunku ludzkiego. Czczenie jest zbawieniem dla pokoleń śmiertelników, szukających przyjemności.

144:4.8 (1621.7) Tak jak modlitwę można przyrównać do podładowywania duchowych baterii duszy, tak czczenie może być porównane do aktu dostrajania duszy do odbioru wszechświatowych transmisji nieskończonego ducha Ojca Wszechświatowego.

144:4.9 (1621.8) Modlitwa jest szczerym i tęsknym spojrzeniem dziecka ku swemu duchowemu Ojcu; jest psychologicznym procesem

przemiany ludzkiej woli w Boską wolę. Modlitwa jest częścią Boskiego planu przeobrażania tego, co jest, w to, co powinno być.

144:4.10 (1621.9) Jednym z powodów, dlaczego Piotr, Jakub i Jan, którzy tak często towarzyszyli Jezusowi w jego długich, nocnych czuwaniach, nigdy nie słyszeli Jezusa modlącego się, było to, że ich Mistrz tak rzadko wyrażał swoje modlitwy słowami. Praktycznie wszelkie modlitwy Jezusa odbywały się w duchu i w sercu – w milczeniu.

144:4.11 (1621.10) Ze wszystkich apostołów Piotr i Jakub byli najbliżej zrozumienia nauk Mistrza o modlitwie i czczeniu.

5. Inne formy modlitwy

144:5.1 (1621.11) Od czasu do czasu, przez resztę swego pobytu na Ziemi, Jezus zwracał uwagę apostołów na kilka dodatkowych rodzajów modlitwy, ale robił to tylko w charakterze ilustracji innych zagadnień i zakazywał przekazywania tłumom tych „przypowieści-modlitw”. Wiele z nich pochodziło z innych zamieszkałych planet, ale tego Jezus nie ujawnił Dwunastu. Pośród tych modlitw były następujące:

144:5.2 (1622.1) Ojciec nasz, na którym polegają domeny
wszechświata,

- 144:5.3 (1622.2) Niech będzie wywyższone twoje imię i charakter
twój wspaniały.
- 144:5.4 (1622.3) Obecność twoja nas otacza i chwała twoja się
objawia
- 144:5.5 (1622.4) Niedoskonale poprzez nas, gdy w swej
doskonałości ukazana jest na
wysokościach.
- 144:5.6 (1622.5) Daj nam dzisiaj ożywcze siły światłości,
- 144:5.7 (1622.6) I nie daj nam zbłądzić na złych bezdrożach
naszej wyobraźni,
- 144:5.8 (1622.7) Gdyż twój jest wspaniały mieszkaniec,
wiecznotrwała moc,
- 144:5.9 (1622.8) A dla nas wieczny dar nieskończonej miłości
twego Syna.
- 144:5.10 (1622.9) Teraz i na wieki prawdziwy.
- * * *
- 144:5.12 (1622.10) Nasz stwórczy Rodzicielu, któryś jest w centrum
wszechświata,
- 144:5.13 (1622.11) Obdarz nas swą naturą i przydaj nam cech
swoich.
- 144:5.14 (1622.12) Uczyń nas swymi synami i córkami mocą swej łaski
- 144:5.15 (1622.13) Sław imię twoje naszym wiecznym dziełem.
- 144:5.16 (1622.14) Daj nam swego, dostrajającego i kierującego ducha,
aby żył i mieszkał w nas

- 144:5.17 (1622.15) Byśmy czynić mogli twą wolę na tym globie, jak
aniołowie spełniają twoje nakazy w
światłości.
- 144:5.18 (1622.16) W naszym marszu drogą prawdy wesprzyj nas
dzisiaj.
- 144:5.19 (1622.17) Uwolnij nas od bezwładu, zła i wszelkich
grzesznych uchybień.
- 144:5.20 (1622.18) Bądź dla nas cierpliwy, tak jak i my okazujemy
miłosierną łaskawość naszym bliźnim.
- 144:5.21 (1622.19) Rozlej szeroko ducha twego miłosierdzia w
sercach naszego jestestwa.
- 144:5.22 (1622.20) Niechaj dłoń twoja nas prowadzi, krok za krokiem,
przez niepewny labirynt życia.
- 144:5.23 (1622.21) A gdy koniec nadejdzie, przyjmij nasze wierne
duchy do swego łona.
- 144:5.24 (1622.22) Mimo to, niech się spełni wola twoja, nie nasze
pragnienia.
- * * *
- 144:5.26 (1622.23) Ojciec nasz niebieski, doskonały i prawy,
144:5.27 (1622.24) Prowadź i kieruj nas w naszej wędrówce dzisiaj.
- 144:5.28 (1622.25) Uświęć nasze kroki i uporządkuj nasze myśli.
- 144:5.29 (1622.26) Zawsze nas prowadź drogami wiecznego
postępu.
- 144:5.30 (1622.27) Napełnij nas mądrością do pełni władz naszych.
- 144:5.31 (1622.28) I ożywiaj nas swą nieskończoną siłą.

144:5.32 (1622.29) Pobudzaj nas boską świadomością
144:5.33 (1622.30) Obecności i przewodnictwa seraficznych
zastępów.

144:5.34 (1622.31) Prowadź nas zawsze ku górze drogą światłości;
144:5.35 (1622.32) Oczyść nas w pełni w dniu wielkiego sądu.

144:5.36 (1622.33) Uczyń nas na swoje podobieństwo w wiecznej
chwale

144:5.37 (1622.34) I przyjmij nas do twej wiecznej służby na
wysokościach.

* * *

144:5.39 (1622.35) Ojcie nasz, spowity tajemnicą,
144:5.40 (1622.36) Objaw nam swą świętą postać.

144:5.41 (1622.37) Pozwól swym dzieciom na ziemi dzisiaj
144:5.42 (1622.38) Dostrzec drogę, światło i prawdę.

144:5.43 (1622.39) Ukaż nam drogę wiecznego postępu.

144:5.44 (1622.40) I użycz nam woli, abyśmy nią kroczyli.

144:5.45 (1622.41) Utwierdź w nas swój Boski majestat.

144:5.46 (1622.42) Przez to obdarz nas pełnym panowaniem nad
sobą.

144:5.47 (1622.43) Nie daj nam zbłądzić na drogi ciemności i śmierci;
144:5.48 (1622.44) Prowadź nas wiecznie po wodach życia.

144:5.49 (1622.45) Wysłuchaj naszych modlitw dla chwały twojej;
144:5.50 (1622.46) Raduj się, gdy nas przekształcasz na swoje
podobieństwo.

144:5.51 (1623.1) W końcu, przez miłość Boskiego Syna,

- 144:5.52 (1623.2) Przyjmij nas w swe ramiona wieczne.
- 144:5.53 (1623.3) Mimo to, niech nie nasza, ale twoja wola się stanie.
- * * *
- 144:5.55 (1623.4) Wspaniały Ojciec i Matko, w jednym rodzicu
złączeni,
- 144:5.56 (1623.5) Wierni być chcemy twojemu Boskiemu
jestestwu.
- 144:5.57 (1623.6) Pozwól swemu „ja” żyć znowu w nas i poprzez nas.
- 144:5.58 (1623.7) Przez dar i nadanie twego Boskiego ducha,
- 144:5.59 (1623.8) Pomnażając tym samym niedoskonale ciebie na tej
sferze
- 144:5.60 (1623.9) Takiego, jakim doskonale i majestatycznie
ukazujesz się na wysokościach.
- 144:5.61 (1623.10) Twą słodką opiekę nad naszym braterstwem nieś
nam dzień za dniem
- 144:5.62 (1623.11) I prowadź nas w każdej chwili drogą miłosiernej
służby.
- 144:5.63 (1623.12) Bądź dla nas niezmiennie i zawsze cierpliwy.
- 144:5.64 (1623.13) Tak jak i my okazujemy twoją cierpliwość
naszym dzieciom.
- 144:5.65 (1623.14) Daj nam tę boską mądrość, co czyni dobrze
wszystkie rzeczy.
- 144:5.66 (1623.15) I nieskończoną miłość, łaskawą dla każdej
istoty.
- 144:5.67 (1623.16) Obdarz nas swą cierpliwością i miłosierną łaską.

144:5.68 (1623.17) Aby nasza dobroczynność mogła spowijać
słabych tego świata.

144:5.69 (1623.18) A kiedy byt nasz się skończy, niech zaszczyt
przyniesie imieniu twemu,

144:5.70 (1623.19) Radość duchowi twemu dobremu i zadowolenie
pomocnikom dusz naszych.

144:5.71 (1623.20) Nie tak, jak my chcemy, kochany nasz Ojcze, ale tak,
jak ty pragniesz wiecznego dobra twoich
śmiertelnych dzieci.

144:5.72 (1623.21) Zaprawdę niech się tak stanie.

* * *

144:5.74 (1623.22) Nasze najwierniejsze Źródło i wszechmocne
Centrum,

144:5.75 (1623.23) Czcigodne i święte niech będzie imię twego
wszechłaskawego Syna.

144:5.76 (1623.24) Twe łaski i błogosławieństwa zstąpiły na nas,

144:5.77 (1623.25) Dając nam możliwość czynienia twej woli i
spełniania twoich nakazów.

144:5.78 (1623.26) Pożywienia drzewa życia przysparzaj nam w każdej
chwili;

144:5.79 (1623.27) Dzień po dniu pokrzepiaj nas wodami rzeki
życia.

144:5.80 (1623.28) Krok za krokiem wyprowadź nas z mroku ku boskiej
światłości.

144:5.81 (1623.29)

Niech zamieszkujący nas duch odświeży i
przekształci nasze umysły.

144:5.82 (1623.30)

A kiedy wreszcie przyjdzie na nas śmiertelny koniec,

144:5.83 (1623.31)

Przyjmij nas do siebie i wyślij ku wieczności.

144:5.84 (1623.32)

Ukoronuj nas niebiańskimi diademami owocnej
służby.

144:5.85 (1623.33)

I będziemy wysławiać Ojca, Syna i Święty
Wpływ.

144:5.86 (1623.34)

Nawet we wszechświecie bez końca.

* * *

144:5.88 (1623.35)

Ojcie nasz, który mieszkasz w tajemnych miejscach
wszechświata,

144:5.89 (1623.36)

Niech święci się imię twoje, niech uwielbiane
będzie miłosierdzie twoje i szanowana
twoja sprawiedliwość.

144:5.90 (1623.37)

Niech słońce prawości oświeca nas w południe.

144:5.91 (1623.38)

Kiedy o zmroku błagamy twej rady dla naszych
nieobliczalnych kroków.

144:5.92 (1623.39)

Niechaj twoja dłoń wiedzie nas drogami, które ty
wybierzesz.

144:5.93 (1623.40)

I nie opuszczaj nas, gdy trudna jest droga a
godziny ciemne.

144:5.94 (1623.41)

Nie zapominaj o nas, tak jak my często lekceważymy
cię i zapominamy.

- 144:5.95 (1623.42) Ale bądź miłosierny i kochaj nas tak, jak my
chcemy kochać ciebie.
- 144:5.96 (1623.43) Patrz na nas z góry łaskawie i przebacжай nam
miłosiernie.
- 144:5.97 (1623.44) Tak jak my sprawiedliwie przebacżamy tym,
którzy nas smucą i ranią.
- 144:5.98 (1624.1) Niech miłość, oddanie i dar majestatycznego Syna,
144:5.99 (1624.2) Przyniesie nam życie wieczne w twoim
miłosierdziu i miłości bez końca.
- 144:5.100 (1624.3) Niech Bóg wszechświatów obdarzy nas pełną miarą
swego ducha;
- 144:5.101 (1624.4) Niech da nam łaskę, aby nas ten duch mógł
prowadzić.
- 144:5.102 (1624.5) Przez miłosierną służbę oddanych zastępów
seraficznych,
- 144:5.103 (1624.6) Niechaj Syn nas wiedzie i prowadzi do końca
epoki.
- 144:5.104 (1624.7) Kształtując nas coraz bardziej na swoje
podobieństwo.
- 144:5.105 (1624.8) A na nasz koniec przyjmij nas w wieczne objęcia
Raju.
- 144:5.106 (1624.9) Zaprawdę w imię obdarzającego Syna
144:5.107 (1624.10) I na cześć i chwałę Najwyższego Ojca.

144:5.108 (1624.11) Choć apostołom nie wolno było przytaczać tych nauk o modlitwach w nauczaniu publicznym, dużo skorzystali z tych wszystkich objawień w swym osobistym doświadczeniu religijnym. Jezus używał tych i innych wzorów modlitw jako ilustracji, związanych z osobistym nauczaniem Dwunastu, a na utrwalenie tych siedmiu przykładów modlitw w niniejszym zapisie udzielono specjalnego zezwolenia.

6. Narada z apostołami Jana

144:6.1 (1624.12) Około pierwszego października, Filip i niektórzy z jego współpracownicy apostołów przebywali w pobliskiej wiosce, kupując żywność, kiedy spotkali kilku apostołów Jana Chrzciciela. W rezultacie tego, przypadkowego spotkania na targowisku, mniej więcej w trzy tygodnie później, w obozie na Gilboa doszło do dyskusji pomiędzy apostołami Jezusa i apostołami Jana, gdyż Jan niedawno powołał dwunastu swoich przywódców na apostołów, idąc za przykładem Jezusa. Jan zrobił tak na skutek nalegań Abnera, szefa jego lojalnych stronników. W pierwszym tygodniu tego wspólnego spotkania Jezus przebywał w obozie na Gilboa, ale odszedł na pozostałe dwa tygodnie.

144:6.2 (1624.13) Z początkiem drugiego tygodnia tego miesiąca, Abner zgromadził wszystkich swoich towarzyszy w obozie na Gilboa i przygotowywał się do narady z apostołami Jezusa. Przez trzy tygodnie, dwudziestu czterech ludzi brało udział w naradach, trzy

razy dziennie po sześć dni w tygodniu. W pierwszym tygodniu Jezus spotykał się z nimi w przerwach, pomiędzy poranną, południową a wieczorną sesją. Chcieli, żeby Mistrz był z nimi i przewodniczył wspólnym obradom, ale on stanowczo odmówił udziału w tych dyskusjach, chociaż zgodził się przemówić do nich trzy razy. Mowy Jezusa, wygłoszone do dwudziestu czterech apostołów, dotyczyły wyrozumiałości, współpracy i tolerancji.

144:6.3 (1624.14) Andrzej i Abner zmieniali się na stanowisku przewodniczących wspólnych zebrań tych dwu grup apostołskich. Ci ludzie mieli wiele skomplikowanych spraw do omówienia i znaczną ilość problemów do rozwiązania. Wielokrotnie przychodzili z tymi problemami do Jezusa, jedynie po to, aby usłyszeć jego odpowiedź: „Interesują mnie tylko wasze osobiste i czysto religijne problemy. Jestem przedstawicielem Ojca dla *jednostki*, nie dla grupy. Jeśli macie osobiste trudności w waszych relacjach z Bogiem, przyjdźcie do mnie a ja wysłucham was i poradzę, jak rozwiązać wasze problemy. Ale kiedy przystępujecie do uzgadniania rozbieżnych, ludzkich interpretacji kwestii religijnych i kwestii związanych z uspołecznieniem religii, musicie rozwiązać wszystkie te problemy zgodnie z waszymi własnymi postanowieniami. Tym niemniej, jestem wam zawsze życzliwy i wciąż wami zainteresowany, kiedy więc dochodzicie do wniosków dotyczących zagadnień o nieduchowym znaczeniu, wtedy z góry przyrzekam wam moją pełną aprobatę i serdeczną współpracę, pod warunkiem, że się wszyscy zgadzacie. A teraz, żeby nie krępować was w waszych obradach, opuszczam was na dwa tygodnie. Nie martwcie się o mnie, gdyż wrócę do was. Będę

zajmował się sprawami mojego Ojca, gdyż oprócz tej, mamy jeszcze inne domeny”.

144:6.4 (1625.1) Gdy Jezus to powiedział, zszedł zboczem góry i nie ujrzeli go przez całe dwa tygodnie. I nigdy się nie dowiedzieli, gdzie poszedł i co robił przez wszystkie te dni. Nieobecność Mistrza tak bardzo zbiła ich z tropu, że minął jakiś czas, zanim dwudziestu czterech apostołów zasiadło do poważnych rozważań swoich problemów. Jednakże po tygodniu znowu wrócili do sedna dyskusji i nie mogli się zwrócić o pomoc do Jezusa.

144:6.5 (1625.2) Pierwszą pozycją, na którą grupa wyraziła zgodę, był wybór tej modlitwy, jakiej Jezus tak niedawno ich nauczył. Obie grupy apostołów jednomyślnie przegłosowały, aby tej właśnie modlitwy nauczać wierzących.

144:6.6 (1625.3) Następnie postanowili, że tak długo jak Jan będzie żył, w więzieniu czy na wolności, obydwie dwunastki apostołów będą kontynuować swoją pracę a ich wspólne, tygodniowe spotkania, będą się odbywały raz na trzy miesiące w każdorazowo ustalanych miejscach.

144:6.7 (1625.4) Jednak najpoważniejszym ze wszystkich problemem była kwestia chrztu. Tutaj ich trudności były znacznie większe, dlatego, że Jezus nie chciał się wypowiadać na ten temat. W końcu ustalili, że tak długo jak Jan żyje lub do tego czasu, kiedy wspólnie zmienią tę decyzję, tylko apostołowie Jana będą chrzcili wierzących i tylko apostołowie Jezusa będą udzielać końcowych nauk nowym uczniom. Zgodnie z tymi ustaleniami, od tego czasu aż do śmierci Jana, dwu apostołów Jana towarzyszyło Jezusowi i jego apostołom, aby chrzcić

wierzących, jako że wspólna rada jednomyślnie uchwaliła, iż chrzest będzie wstępnym krokiem widomego przymierza ze sprawami królestwa.

144:6.8 (1625.5) Następnie ustalono, że w wypadku śmierci Jana, jego apostołowie przyjdą do Jezusa i podporządkują się jego kierownictwu i nie będą już chrzcili, chyba, że zostaną do tego upoważnieni przez Jezusa lub jego apostołów.

144:6.9 (1625.6) Potem przegłosowano, że w wypadku śmierci Jana, apostołowie Jezusa zaczną chrzcić wodą, jako symbolem chrzczenia Duchem Bożym. Czy *żał za grzechy* należy włączyć do kazania głoszonego podczas chrztu, czy też nie, pozostawiono do wyboru; żadna decyzja w tej sprawie nie została narzucona grupie. Apostołowie Jana nauczali: „Żałujcie za grzechy i chrzczijcie się”. Apostołowie Jezusa głosili: „Uwierzcie i chrzczijcie się”.

144:6.10 (1625.7) I taka jest historia pierwszej próby, przeprowadzonej przez zwolenników Jezusa, koordynacji rozbieżnych wysiłków, łagodzenia zróżnicowanych opinii, organizacji przedsięwzięć grupowych, legislacji widzialnych obrzędów i uspołecznienia osobistych praktyk religijnych.

144:6.11 (1625.8) Rozważano też wiele innych, pomniejszych spraw i jednomyślnie się zgodzono, jak je rozwiązać. Przez dwa tygodnie, tych dwudziestu czterech ludzi miało naprawdę wspaniałe przeżycia, kiedy zmuszeni byli stawić czoła problemom i bez Jezusa łagodzić trudności. Nauczyli się różnić w poglądach, debatować, walczyć, modlić się i iść na kompromis a przy tym wszystkim mieć zrozumienie dla punktu widzenia innego człowieka i zachowywać

przynajmniej jakiś stopień tolerancji w stosunku do jego uczciwych przekonań.

144:6.12 (1625.9) Po południu, w trakcie końcowej dyskusji dotyczącej kwestii finansowych, wrócił Jezus, przysłuchiwał się deliberacjom, słyszał ich decyzje i powiedział: „Takie zatem są wasze wnioski a ja będę pomagał każdemu z was wywiązać się z nich w duchu waszych wspólnych decyzji”.

144:6.13 (1626.1) W dwa i pół miesiąca później Jan został stracony a przez cały ten czas apostołowie Jana pozostawali z Jezusem i Dwunastoma. W tym okresie działalności, w miastach Dekapolu, wszyscy razem pracowali i chrzcili wiernych. Obóz na Gilboa zlikwidowano 2 listopada, roku 27 n.e.

7. W miastach Dekapolu

144:7.1 (1626.2) Cały listopad i grudzień, Jezus i dwudziestu czterech apostołów pracowało bez rozgłosu w greckich miastach Dekapolu, zwłaszcza w Scytopolis, Gerasie, Abili i Gadarze. Był to praktycznie koniec tego, wstępnego okresu, kiedy przejmowano pracę i organizację Jana. Uspołeczniona religia nowego objawienia zawsze płaci cenę za kompromis z ustalonymi formami i zwyczajami religii poprzedzającej, którą stara się pozyskać. Chrzt był tą ceną, jaką zapłacili zwolennicy Jezusa za pozyskanie sobie zwolenników Jana Chrzciciela jako uspołecznionej grupy religijnej. Zwolennicy Jana,

przylączając się do zwolenników Jezusa, zrezygnowali nieomal ze wszystkiego, za wyjątkiem chrzczenia wodą.

144:7.2 (1626.3) Podczas tej misji, w miastach Dekapolu, Jezus niewiele nauczał publicznie. Sporo czasu spędził na nauczaniu dwudziestu czterech apostołów i odbył wiele specjalnych spotkań z dwunastoma apostołami Jana. Z upływem czasu coraz lepiej rozumieli oni, dlaczego Jezus nie odwiedził Jana w więzieniu i dlaczego nie próbował go uwolnić. Nigdy jednak nie potrafili zrozumieć, dlaczego Jezus nie czyni cudów, dlaczego nie chce okazać widocznych znaków swojego boskiego autorytetu. Zanim przyszli do obozu na Gilboa, wierzyli w Jezusa przeważnie dzięki świadectwu Jana, ale wkrótce zaczęli wierzyć także dzięki własnym kontaktom z Mistrzem i jego nauką.

144:7.3 (1626.4) Przez te dwa miesiące grupa pracowała przeważnie parami, apostoł Jezusa chodził z apostołem Jana. Apostoł Jana chrzczył, apostoł Jezusa nauczał, podczas gdy obaj głosili ewangelię królestwa, tak jak ją rozumieli. I pozyskali wiele dusz spośród nie-Żydów i żydowskich odstępców.

144:7.4 (1626.5) Abner, szef apostołów Jana, został gorącym zwolennikiem Jezusa a później został mianowany szefem grupy siedemdziesięciu nauczycieli, których Mistrz upoważnił do głoszenia ewangelii.

8. W obozie niedaleko Pelli

144:8.1 (1626.6) W końcu grudnia wszyscy poszli w kierunku Jordanu, do miejsca niedaleko Pelli, gdzie znowu zaczęli nauczać i głosić kazania. Zarówno Żydzi jak i nie-Żydzi przychodzili do obozu słuchać ewangelii. Jednego takiego popołudnia, kiedy Jezus nauczał tłumy, kilku specjalnych przyjaciół Jana przyniosło Mistrzowi wiadomość, ostatnią jaką dostał od Chrzciciela.

144:8.2 (1626.7) W tym czasie Jan już półtora roku przebywał w więzieniu a przez większość tego czasu Jezus pracował bez rozgłosu; więc nie można się dziwić, że Jan zaczął się niepokoić o królestwo. Przerywając Jezusowi nauczanie, przyjaciele Jana zwrócili się do niego mówiąc: „Jan Chrzciciel przysłał nas do ciebie abyśmy zapytali – czy jesteś prawdziwym Wybawicielem, czy też mamy oczekiwać innego?”.

144:8.3 (1626.8) Jezus przerwał i zwracając się do przyjaciół Jana rzekł: „Wracajcie do Jana i powiedzcie mu, że nie zapomniano o nim. Opowiedzcie mu, co widzieliście i słyszeliście, że biednym głoszona jest dobra nowina”. I jeszcze chwilę Jezus rozmawiał z posłańcami Jana, po czym zwrócił się znowu do tłumów i rzekł: „Nie myślcie, że Jan wątpi w ewangelię królestwa. On tylko pyta, żeby utwierdzić swych uczniów, którzy są także moimi uczniami. Jan nie jest człowiekiem słabego charakteru. Pozwólcie mi zapytać was, którzy słyszeliście Jana jak głosił kazania, zanim go Herod wsadził do więzienia, czy widzieliście w Janie trzcinę kołyszącą się na wietrze? Człowieka o zmiennych nastrojach, ubranego w miękkie szaty? Z reguły ci, którzy są wspaniale odziani i którzy żyją delikatnie znajdują się na dworach królewskich i w rezydencjach bogaczy. A co

widzieliście, kiedy patrzyliście na Jana? Proroka? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. O Janie było napisane: «Oto ja posyłam mego wysłańca przed tobą, aby przygotował ci drogę».

144:8.4 (1627.1) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, wśród narodzonych z niewiasty nie powstał większy od Jana Chrzciciela; ale najmniejszy w królestwie nieba większy jest niż on, ponieważ narodzony jest w duchu i wie, że stał się synem Boga”.

144:8.5 (1627.2) Wielu z tych, którzy tego dnia słyszeli Jezusa, przyjęli chrzest Janowy, potwierdzając tym samym publicznie wejście do królestwa. I od tego dnia apostołowie Jana mocno związali się z Jezusem. Zdarzenie to oznaczało prawdziwą jedność pomiędzy zwolennikami Jana i Jezusa.

144:8.6 (1627.3) Po rozmowie z Abnerem posłańcy poszli do Macherontu, aby opowiedzieć to wszystko Janowi. Janowi dodało to sporo otuchy a słowa Jezusa, jak i wiadomości od Abnera, umocniły jego wiarę.

144:8.7 (1627.4) Tego popołudnia Jezus kontynuował nauczanie, mówiąc: „Z kim więc mam porównać ludzi tego pokolenia? Wielu z was nie przyjmie ani posłania Jana ani mojej nauki. Podobni jesteście do dzieci bawiących się na rynku i głośno przymawiających jedno drugiem: «Przygrywaliśmy wam na piszczałce, a nie tańczyliście, biadaliśmy, a wyście nie płakali». I tak jest z niektórymi z was. Przyszedł bowiem Jan, nie jadł i nie pił a oni mówią, zły duch go opętał. Przyszedł Syn Człowieczy, je i pije, a ci sami ludzie mówią: «Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników!». Prawdziwie, mądrość osądza się po jej dzieciach.

144:8.8 (1627.5) Zdawałoby się, że Ojciec w niebie ukrył kilka tych prawd przed mądrymi i pysznymi, natomiast objawił je dzieciom. Ale Ojciec czyni wszystkie rzeczy dobrze; Ojciec objawia siebie wszechświatowi tymi metodami, jakie sam wybierze. Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i bardzo obciążeni a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Weźcie na siebie Boskie jarzmo a będziecie przeżywać pokój Boży, który przekracza wszelkie zrozumienie”.

9. Śmierć Jana Chrzciciela

144:9.1 (1627.6) Jan Chrzciciel został stracony z rozkazu Heroda Antypasa wieczorem, 10 stycznia, roku 28 n.e. Następnego dnia niektórzy uczniowie Jana, którzy poszli do Macherontu, usłyszeli o egzekucji i poszli do Heroda z prośbą o ciało, które złożyli w grobie, robiąc mu później pogrzeb w Sebaste, w miejscu zamieszkania Abnera. Następnego dnia, 12 stycznia, wyruszyli na północ do obozu apostołów Jana i Jezusa w pobliżu Pelli i powiedzieli Jezusowi o śmierci Jana. Kiedy Jezus usłyszał tę wiadomość, odprawił tłumy i zwołując dwudziestu czterech apostołów, powiedział: „Jan nie żyje. Herod ściął mu głowę. Dziś wieczorem zróbcie wspólną radę i uporządkujcie swoje sprawy zgodnie z waszymi postanowieniami. Nie będzie już więcej zwłoki. Nadeszła godzina głoszenia królestwa otwarcie i z mocą. Jutro idziemy do Galilei”.

144:9.2 (1627.7) Dlatego też wczesnym rankiem, 13 stycznia, roku 28 n.e., Jezus i apostołowie, w towarzystwie około dwudziestu pięciu

uczniów, wyruszyli w drogę do Kafarnaum i zatrzymali się na noc w domu Zebedeusza.